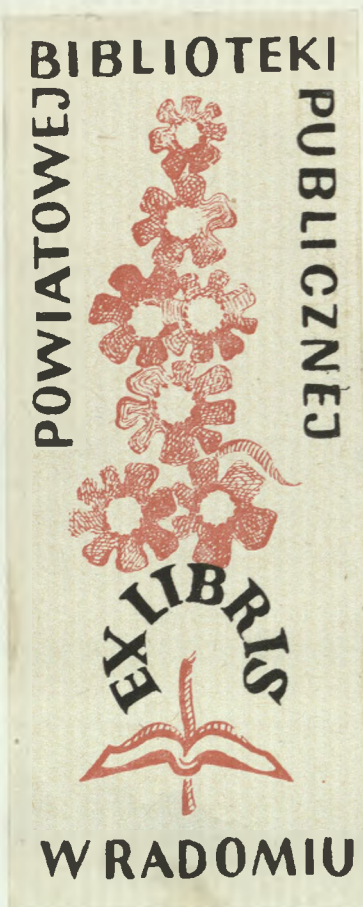


5304



Stanisławice



Stanisławice

WIEŚ POWIATU KOZIENICKIEGO
KRÓTKI ZARYS HISTORYCZNY

Z W O L E Ń 1938 R.

ODBITKA Z MIESIĘCZNIKA „GŁOS MŁODEJ WSI” W ZWOLENIU.

Przedruk dozwolony jedynie
z podaniem źródła.



„Sosna pożegnania” pod Stanisławicami

Fot. K. Pielgrzym.

WIEŚ STANISŁAWICE

OPIS i POŁOŻENIE

Wieś Stanisławice leży w woj. Kieleckiem, w odległości 4 km. na południo-zachód od powiatowego miasta Kozienic. Graniczy ona od południa i zachodu z lasami państwowymi, a od północy i wschodu częściowo z gruntami m. Kozienic i wsi: Budy, tak zwanego Wójtostwa Poduchownego i Katarzynowa, z których pierwsze należały dawniej do uposażenia probostwa kozienickiego, a ostatnia wchodziła w skład donacji Kozienice.

Najbliższą wioską w stronie południowej jest położony wśród lasów Augustów, odległy o 5 km od Stanisławic; w zachodniej — Stanisławów, odległy o 4 km i leżący już poza lasami; na północy — Łuczynów, leżący też o 4 km, czyli jak widzimy, do tych najbliższych sąsiadów jest dość daleko.



Droga przez wieś

Co do dróg, to w odległości 2 km piaszczystej drogi od wschodniego końca wsi biegnie droga bita Radom - Kozienice, a w odległości 3 km od środka wsi na północ — droga bita Kozienice-Brzózka - Głowaczów - Warka. Do najbliższej stacji kolejowej

w Starej Wsi (Kozienice) ma wieś 6 km, a do przystani parostatków na Wiśle we wsi Kuźmach (Kozienice) około 10 km różnej drogi.

Pod względem administracyjnym Stanisławice należą do gminy Kozienice, której zarząd gminny mieści się w mieście Kozienicach, tu znajduje się też i ich kościół parafialny.

Powierzchnia Stanisławic stanowi zlekka pofałdowaną równinę, ze znacznym pochyleniem ku północy, przyczem pola wsi wznoszą się przeciętnie na 135 metrów nad poziom Bałtyku; niektóre wzniesienia w południowej części sięgają nawet do 152 m, a północna nizina nad rzeczką Chartową spada do 114 metrów, czyli tylko nieznacznie góruje nad niedalekim Powiślem, które wznosi się na 107 do 111 m.

Na jednym z najwyższych wzgórz wsi zbudowano w r. 1925 wysoką (80 m) wieżę pomiarową, która widnieje zdaleka i wskazuje na położenie Stanisławic.

Obszar wsi stanowi prawie prostokąt o przeszło $3\frac{1}{2}$ km (wschód - zachód) długości i tyleż prawie szerokości, czyli granice Stanisławic zajmują około 15 km. Wieś posiada 2035 morgów 127 prętów czyli 1139,58 ha ziemi włościańskiej; prócz tego w granicach tego prostokąta, w zachodniej stronie leży posesiadłość Iljanówka, zajmujący 11 mg 212 prętów (6,55 ha) i osada leśna, a więc razem powierzchnia tej figury geometrycznej wynosi około 1150 ha, czyli 11,5 km².

(Posiadłość Iljanówka powstał w r. 1868 z osady leśnej, którą władze rosyjskie przeznaczyły dla rozdania bezrolnym, odznaczającym się wiernością dla rządu rosyjskiego w czasie powstania styczniowego 1863/64 r. Ponieważ tacy się nie zgłosili, więc komisarz włościański obdzielił ziemią trzech bezrolnych włościan: dwóm wysłużonym żołnierzom dał po $3\frac{1}{2}$ morgów, a pozostałe 4 mg 212 prętów otrzymał - sądząc po nazwisku - jeden z miejscowych mieszkańców. Osada nie posiadała nazwy, więc komisarz nazwał ją Iljanówką, która to nazwa utrzymała się do dziś).

Co do kształtu — Stanisławice należą do tak zwanych ulicówek i ciągną się 3,5 km ze wschodu na zachód, posiadają obecnie 210 domów i 1435 mk, a więc są jedną z najobszerniejszych, najdłuższych i najludniejszych wsi w powiecie kozienickim, a nawet i w województwie kieleckim.

Co do wód, to na północ od wsi przepływa niewielka rzeczka - Chartowa, która w dawniejszych czasach, gdy była czynna hamernia w Kozienicach i istniał przy niej staw, brała początek z Zagożdżonki, a w dalszym biegu zasilały ją wody licznych źródeł, wypływających z pól i łąk wsi Katarzynowa. Dziś za początek Chartowej służą wody tylko tych źródeł, przez co długość rzeczki zmniejszyła się o 1 km. Przepływa ona częściowo przez łąki wsi Stanisławic, częściowo służy za

północną granicę wsi; do Chartowej wpadają wody, spływające z pól i łąk Stanisławic i płyną do pobliskiego jeziora Kozienickiego, a następnie przez jezioro Opatkowskie do Łachy, która wpada pod Swierzami do Wisły.

PRZESZŁOŚĆ

Stanisławice powstały stosunkowo niedawno, bo w r. 1772. Założył je ostatni król polski Stanisław August Poniatowski, w lasach Ekonomji Kozienickiej, stanowiącej podówczas królewskie dobra stołowe. Od imienia króla otrzymały też swą nazwę, którą wymawiali i pisali dawniej, a nawet jeszcze i teraz rozmaicie! Stan sławice, Stanisławice, Stanisławowice, najczęściej jednak w ostatnich czasach używa się nazwy Stanisławice i jej będziemy używać w opisie. Przywilej założenia Stanisławic brzmi następująco:

Stanisław August, z Bożej łaski Król Polski, Wielki Xiążę Litewski, Ruskі, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Kijowski, Wc-lyński, Podlaski, Podolski, Inflancki, Smoleński, Siewierski i Czernihowski.

Wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy, wiadomo czynimy niniejszym naszym listem, iż gdy z woli Naszej wieś Stanisławice w Ekonomji dóbr Naszych Królewskich stołowych zasadzona, od urodzonego administratora tejże Ekonomji, powinności do dworu kozienickiego z tejże osady nowej należące ma sobie opisane i posesją gromada cała tak ról przez nich dobytých, jako i budowy kosztem ich zaszelej ubezpieczone, takowe punkta bezpieczeństwa majątków i powinności dworskie w sobie zawierające Nam są podane i suplikowane, abyśn y powagą Naszą one stwierdzić i umocnić raczyli, których to punktów opis jest takowy:

Niżej na podpisie wyrażony, jako Ekonomji Kozienickiej w województwie Sandomierskiem leżącej, do stołu Najjaśniejszego Króla IMC Pana miłościwego należącej, Administrator za poprzedzającemi od kamery tegoż Najjaśniejszego Pana rezolucjami, założenie wsi nowej Stanisławowice zwać się mianej, w lasach Ekonomji Kozienickiej zlecającemi, gdy miejsce ku osadzie tejże wsi dawniej wyznaczone półłanków miary frankońskiej mniejszej numero siedemdziesiąt dziewięć w sobie zawierające po większej części wykrudowane, a już przez gospodarzy każdego półłanka osiadłe znajdują się. Przeto, aby ciż ludzie dobytých swą pracą ról i budowy w nich z sukcesorami swemi mieli posesji pewność i znali to, jakie z tych ról dobytých do dworu Kozienickiego odbywać mają powinności, następujące punkta z zezwoleniem ich też powinności stanowiące do zachowania onych ułożyłem.

I. Po upłygnięciu czasu wolności, która jest w tejże wsi na lat 7 wyznaczona, kmięć z półłanku robić powinien sprzężajem w tygodniu dni dwa, a za trzeci płacić po groszy 12.

II. Osypu owsa każdy kmięć z półłanku dać powinien korcy 2 wstrych miary terażniejszej powszechnej, 32 garncie w sobie trzymającej, drobnego czynszu złoty jeden.

III. Stróże odbywać będą kolejno po 2 nocą do dworu, jeżeliby się zaś kiedy trafiło, żeby tylko pół wsi było osiadłości, naówczas po jednym stróży dawać będą.

IV. Szarwarki do naprawy grobel, ile razy potrzeba będzie, będą odbywać.

V. Włodarze lub gajowi z dworu wybrani wolni będą od wszelkiej pańszczyzny, tylko czynsz drobny zapłacą i osyp dadzą.

VI. Wójt i dwóch przysięgłych wolni od stróży, pańszczyzną zaś zapłacą do dworu, dzień rachując po groszy 12; drobny czynsz i osyp odchodzą, ciż nie mają być dożywotni, ale odmienni podług potrzeby gromadzkiej za wiadomością dworu.

VII. Karczmy, jako są w gruntach dworskich i kosztem dworskim wystawione, tak do ciężarów gromadzkich należeć nie będą i w wolnej dyspozycji dworskiej zostaną.

VIII. Kmieciowi każdemu tej wsi wolno będzie za opowiedzeniem się dworowi grunt swój z budynkami komu innemu podać, ale cały, nie sztukami, transakcje zaś takowe uczynić powinni we dworze przed aktami administracji.

IX. Gromada między sobą nie powinna cierpieć złych gospodarzów, hultajstwem, złodziejstwem się bawiących, ale, gdy skarani się nie poprawiają, budynki ich otaksować i sprzedać innemu i grunta ich oddać za wiadomością dworu, a tamtych wypędzić.

X. Gromada nie ma cierpieć, aby który z nich poszedł na zebranie, ale jeżeliby się taki trafił z wypadku, mają go zażyć do jakiej posługi gromadzkiej i kolejno żywić.

Zebraków zaś, tułaczów, biegusów nie mają cierpieć we wsi, ale ich wypędzić.

XI. Gromada ma uchwalić składkę na inspektora we wsi, aby ich dzieci uczył katechizmu i rachować.

XII. Dziesięcina pieniężna z każdego półłanka w posesji poddanego będącego po złotych 8 do kościoła kozienickiego z kondycją, aby nieprzerwanie zawsze trzymał wikarego.

XIII. Gospodarzom w tej wsi wolno na wesele i chrzciny wyrobić sobie piwa po 2 korcach słoju swego i chmielu i przy drwach, zapłaciwszy do skarbu od korca po groszy 15.

XIV. Oprócz wyżej wymienionych powinności opdatki publiczne, jakie są i potem być mogą, gromada opłacać i ponosić będzie powinna.

Dan w Kozienicach, dnia 20 miesiąca marca roku Pańskiego tysięcznego siedemsetnego siedemdziesiątego piątego

Ignacy Husarzewski, administrator.

Przeto My, Stanisław August Król Polski, takowe punkta nowej osady wsi, Stanisławowice zwanej, służące wszystkim, jak są przez urodzonego administratora naszego opisane, stwierdzamy i aby w swej mocy i skutkach na zawsze zostawały mieć chcemy, któren to list nasz dla większej wagi i waloru ręką naszą podpisany, pieczęcią naszą pokojową umocnić rozkazaliśmy.

Dan w Warszawie, dnia XXX miesiąca maja roku Pańskiego MDCCLXXV panowania Naszego XI.

Stanislaus Augustus Rex L.S.

Zwykle w dawnych czasach osadnicy nowozakładanych wsi otrzymywali 15 lat wolności od czynszów, danin, robocizn i innych powinności, tu czas ten skrócono więcej niż do połowy, bo do lat siedmiu. Warunki te nie były, nawet podówczas, zbyt pociągające, co podkreśla i Al. Świętochowski w swej Historji chłopów (Tom I. str. 469) mówiąc o nich: „Gdy za zezwoleniem Stanisława Augusta założono w Ekonomji Kozienickiej wsie Stanisławowice i Augustów (1772) warunki osiedlenia ułożone przez jej administratora i potwierdzone przez monarchę, niczem nie różniły się od zwykłych i nie zdradzały chęci wyzwolenia poddanych”. Pośrednio o ciężkich warunkach mówią nawet i inwentarze Ekonomji Kozienickiej. I tak w Inwentarzu z r. 1784 czytamy: „Poddanych Stanisławic należałoby już do powinności i daniny pociągać, według prawa im służącego, albowiem lata wolności im nadanej skończone są i wysiedziały. Zwierzchność dla nich wgląd utrzymuje, że gruntów jeszcze zupełnie nie powyrabiali. I dlatego od r. 1782 robili pó dnu jednym, a od 1 stycznia 1784 zaczęli robić po dni 2. Szarwarki na każde zawołanie z dworu odbywają z drugimi poddanymi innych włości. Stróża jednego do browaru kozienickiego oddają. Odbywanie zupełnej pańszczyzny, płacenie czynszu, dawanie osypu i innych powinności uskutecznienie według przepisu w przywileju wyżej wyrażonym postanowionego jest zostawione późniejszemu czasowi. Dziesięciny zbożnej ta wieś nie daje nigdzie żadnej, również jako i Augustowa niżej wyrażona. Podymnego ta wieś płaci podług zaprzysiężenia w grodzie radomskim 1775 na jedną ratę zł 24 gr 15 i na drugą tyleż. Półpodymnego zamiast hyberny według praw 1775 i 1776 z dóbr królewskich opłacać nakazujących na jedną ratę płaci się zł 12 groszy 7½ i na drugą tyleż”.

Podatki te ulegały zmianom, bo już Inwentarz z r. 1794 mówi, że Stanisławice płaciły podymnego na jedną ratę 280 zł, półpodymnego 136 zł 15 groszy, skórowego 8 zł, czyli razem podatki te wynosiły 424 zł 15 gr rocznie. Dalej tenże Inwentarz wymienia, że z innych powinności koloniści opłacają z każdego półlanka po 8 zł dziesięciny do kościoła parafjalnego w Kozienicach, odbywają stróżę dzienną i nocną w kolei do browaru, odrabiają pańszczyznę i szarwarki do różnych potrzeb i na każde zawołanie. Innych rozlicznych powinności, danin, osypów, wymienionych w przywileju, wieś nie oddawała i nie odbywała, a Inwentarz usprawiedliwia ją w następujący sposób: „W uszczupleniu co do reszty powinności najpryncypalniejszą jest przyczyna, iż włościanie składający kolonję zawsze przywykli do slobód, a po wysiedzianych slobodach na inne przenosić się zwykli. Dwa razy ta wieś już niemal do połowy ogołocona była z mieszkańców nie z innego powodu jak z niestałości i znowu w krótkim czasie widziano licznie powracających i cisnących się na dawne gospodarstwa i siedlisko. Z tych to powodów i za wielu wyszłemi z kamery rezolucjami administracja nie nagliła mieszkańców do „munastencji” i przywileju, mając na to baczość, że tak w dobrach Brzóz, jako i Głowaczowie nowe wydziały na kolonję przeznaczone zostały”.

Dla ścisłości dodać należy, że w r. 1778 nabył sąsiednią Brzozę na dziedziczną własność Piotr de Alcantara Ożarowski, kasztelan Wojnicki, generał lejtnant wojsk koronnych i starał się zakładać nowe wioski, dając kolonistom dość dobre warunki. Do odwiecznych osad w tych dobrach: Brzóz, Wólki Brzóskej i Trawki przybyły wtedy trzy wioski: Adamów, Sewerynów i Marjanów. Prawdopodobnie wykarczowane kolonje w Stanisławicach, wzniesione budowle, a także i obcość pierwszych kolonistów w dobrach brzósckich uratowały w znacznej mierze wieś od wyludnienia. Niektóre jednak stare nazwiska w Adamowie wskazują, że ich właściciele pochodzą z niedalekich Stanisławic i że osiedlili się jeszcze pod koniec XVIII wieku.

Lustracja Ekonomji Kozienickiej z r. 1825 wymienia w Stanisławicach 80 osadników, w tem 2 gajowych, 1 sołtysa i 1 polowego, którzy byli wolni od odrabiania pańszczyzny, a pozostali 76 odrabiali po 52, 78, 104, a nawet dwóch po 156 dni pieszych w zależności od posiadanego obszaru gruntu. Cała wieś odrabiała rocznie 6682 dni pieszych, szacowanych, licząc po 12 groszy za dzień, na 2672 zł 24 groszy. Prócz tego czynsze z gruntów nadanych i dzierżawnych wynosiły 140 zł 12 groszy i stróżnego wieś opłacała 460 zł, czyli ogółem dochód ze Stanisławic obliczano na 3273 zł 6 groszy rocznie. Nadto wartość pańszczyzny gajowych, sołtysa i polowego (po 104 dni każdy) i inne za tak zwane „powinności spodziewane lub niepewne przed linją” wynosiły 192 zł 28 groszy. Dodać należy, że Stanisławice posiadały wtedy jeszcze karczmę dworską i dom szynkowy, z których dochód obliczano oddzielnie.

Stanisławice pozostawały w ręku rządu do r. 1835, to znaczy do czasu, gdy dwór kozienicki wraz z okolicznymi wioskami otrzymał jako donację generał lejtnant Dehn. Objął on dobra kozienickie w posesję dziedziczną przez swych pełnomocników w lipcu 1836 roku. Delegowany w tej sprawie asesor ekonomiczny zjechał do Kozienic 10 lipca, zawezwał tam przedstawicieli gromad tych wiosek, które na donację przechodziły, oddał dobra pełnomocnikom gen. Dehna: kapitanowi gwardji Franciszkowi Auregio i Janowi Wyczółkowskiemu i ogłosił włościanom o zmianie właściciela i że od tego czasu z winną uległością i posłuszeństwem donatarjuszowi, jako prawemu panu swemu, wszystkie dotychczasowe prestacyjne należytości, powinności i daniny odbywać się powinni. Ze Stanisławic obecność swą podpisali krzyżkami przedstawiciele gromady: Józef Nowiński, sołtys i Julian Różański, Antoni Paduch i Piotr Spyra — gospodarze.

Dochód ze Stanisławic wyrachowano Dehnowi na 2672 zł 24 gr, bo opłaty czynszowe wpływały wprost do kasy rządowej. Donatarjusz początkowo pobierał czynsz dzierżawny z całych dóbr kozienickich, a rejentalnie otrzymał donację dopiero w r. 1841.

Według Najwyższych przepisów o urządzeniu dóbr donacyjnych, obdarowani winni byli w przeciągu 6 lat urządzić i oczynszować włościan osiadłych w dobrach im nadanych.

W donacji Kozienice miało to nastąpić w r. 1846, bo, jak zaznaczono, Dehn objął donację w r. 1841.

Ponieważ w wielu sąsiednich wioskach rządowych oczynszowanie już nastąpiło i ustało uciążliwe odrabianie pańszczyzny i jeszcze uciążliwsza droga do miejsca jej odrabiania, więc Stanisławice z upragnieniem oczekiwały roku 1846, który miał je uwolnić od tych dotkliwych ciężarów w naturze. Już w grudniu 1841 r. gromada wsi wniosła do Rządu prośbę o oczynszowanie, w której to prośbie, napisanej w Radomiu, pisała: „Wiadomo dostatecznie Prześwietnemu Rządowi Gubernialnemu, że wsie, w gminie Kozienice położone, jeszcze za dzierżawy Woj. Olszewskiego miały pójść na czynsz, lecz gdy dobra te przeszły na donację JW gen. Dehna mieliśmy wkrótce być oczynszowani. Teraz lata pańszczyzny przeznaczone dla donatarjusza już upłynęły, a my oczynszowani nie zostaliśmy i donatarjusz ani o tem nie myśli, wiele zatem cierpieć musimy raz, że wieś Stanisławice jest odległa od folwarku Kozienice 7 wiorst, zatem trzeba wychodzić od północy, a dla złej drogi lub słoty ciężko czasem zdążyć na czas oznaczony dla pańszczyzny i albo odganiają całkiem wszystkich, albo jaką część tylko do domów. Przeto całe dnie gospodarz utraci i ani sobie w domu nic nie robi i pańszczyznę drugi raz odrobić musi, powtóre za nieodrobienie pańszczyzny, nie z naszej winy pochodzące, gnębą nas egzekucjami i biciem, przez co wiele strat ponosimy.

Raczy zatem Prześwietny Rząd Gubernialny wejść w słusność naszej sprawy i albo nakazać nas oczynszować, albo nam rady w naszym kłopotcie dodać. Inaczej do ostatecznego zniszczenia doprowadzeni zostaniemy.

O jak najprędszą rezolucję upraszając, zostajemy z najgłębszem uszanowaniem.

W imieniu gromady wsi Stanisławic

+ + + Bartłomiej Mikliński, gospodarz“.

Podobne prośby o oczynszowanie i skargi na uciążliwość pańszczyzny wpłynęły do Rządu Gubernialnego i od wiosek powiślańskich, więc władze państwowe wysłały komisarza ekonomicznego, aby sprawę zbadał na miejscu i złożył sprawozdanie, co ten wkrótce uczynił. Okazało się, że część ludności Stanisławic chciała odrabiać pańszczyznę w dowolnym i dogodnym dla siebie czasie, przez co w pewne dni zgłaszało się do roboty więcej osób, niż nakazano ze dworu, a więc nadmiar ludzi odsyłano do domów, narażając ich na zawód i na zbyt długą drogę tam i z powrotem. Stanisławiczanie tłumaczyli się, że dawniej za czasów dzierżawców Ekonomji przed przejściem dóbr na donację, tak nie bywało, lecz przyjmowano do roboty wszystkich ludzi, którzy się do niej zgłosili. Władze wyjaśniły gromadzie, aby pilnowała porządku i aby na pańszczyznę zgłaszali się tylko ci, którym nakazano, a wtedy nie będzie nieporozumień, zawodów, straty czasu i drogi. Co do oczynszowania, to Rząd odpowiedział, że podanie nie może odnieść skutku, bo termin wyznaczony donatarzusiowi na oczynszowanie jeszcze nie nadszedł.

„Sprawę włościańską” udało się wtedy załatwić, odłożyć na parę lat. I odtąd życie płynęło spokojnie, przynajmniej sądząc z tego, że nie pozostawiło po sobie śladów pisanych, któreby mówiły o zatargach pomiędzy wsią i dworem. Większe niespodzianki przyniósł dopiero rok 1846, w którym przypadał czas oczynszowania włościan w donacji Kozienickiej. Oczynszowanie było wiele razy zapowiadane i miało wejść w życie od 1 lipca 1846 r. Tymczasem już w styczniu Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu zawiadomiła Rząd Gubernialny Radomski, że „J. O. Książę Namiestnik Królewski, mając sobie przez naczelnika inżynierji czynnej armji generała inżynierji Dehna przedstawioną potrzebę odłożenia do dalszego czasu nadchodzącego terminu oczynszowania miejscowych włościan z powodu, że ci, doznawszy kilkakrotnie klęsk wylewu rzeki Wisły, nie tylko nie posiadają stopnia zamożności, jaki przy oczynszowaniu przepisami jest wymagany, ale nawet przeszli do stanu zupełnego upadku, i że w takim stanie rzeczy z większą łatwością przyjdzie odrabianie pańszczyzny w naturze, aniżeli opłata czynszu w gotowiznie, wyrzec raczył, że oczynszowanie tych ma być odłożone do lat 3-ich, licząc od

dnia 1 lipca 1846 r. O decyzji tej Jego Książęcej Mości ma Rząd Gubernialny zawiadomić protokółarnie włościan majoratu Kozienice i protokół takowego zawiadomienia Komisji Rządowej najdalej za 2 miesiące złożyć”.

Wolę J. O. Namiestnika Królewskiego ogłosił gromadom komisarz ekonomiczny 19 czerwca 1846 r. Włościanie nie chcieli się zgodzić na dalsze odrabianie pańszczyzny i prosili generała Dehna, aby zaraz dozwolił ich oczynszować. Donatarzusz zgodził się na to z warunkiem, ażeby wszelkie zaległości pańszczyźniane i zapomogi udzielane gospodarzom w gotowiznie i zbożu odrobili do 1 listopada 1846 r., odrabiając w każdym tygodniu po 2 dni sprzężajem lub pieszko wg potrzeb gruntu. Gromady wsi powiślańskich przystały na to i dały protokółarne poręczenie. Jedna tylko wieś Stanisławice warunku tego nie przyjęła i oświadczyła stanowczo, że pańszczyzny nadal odrabiać nie będzie. Ponieważ wieś ta należała do największych w donacji, bo posiadała już wtedy przeszło 100 osad i, pomimo darowanych przez donatarzusa poprzednich zaległości, za rok 1846 nie odrobiła przeszło 1.000 dni pańszczyzny, więc skreślenie tej zaległości przyniosłoby było dotkliwe straty dla gospodarki folwarcznej, a nawet w znacznej mierze uniemożliwiałoby prowadzenie niektórych prac.

Wójt gminy Kozienice prosił gubernatora cywilnego w Radomiu, aby włościan tych, jako nieposłusznych woli namiestnika, polecił przynaglić do odrabiania pańszczyzny. Gubernator napisał „ojcowskie” upomnienie, że takie jawne nieposłuszeństwo woli władzy najwyższej, która się bytem włościan opiekuje, zasługuje na najsurowszą karę, przed którą się nie cofnie, jeżeli Stanisławice nie powrócą do uległości. Następnie polecił naczelnikowi powiatu, aby osobiście zjechał do wsi, doręczył protokółarnie gromadzie pismo i skłonił ją do posłuszeństwa. Naczelnik przybył na miejsce 30 czerwca i chciał odczytać przywieziony nakaz gubernatora, ale stanisławiczanie nie chcieli nawet słuchać mowy naczelnika. Kiedy ten wyczerpał wszelkie środki perswazji, a gromady nie przekonał i oporu nie złamał, postanowiono poskromić wieś przy pomocy siły wojskowej, złożonej z jednej rot piechoty konstituującego tu aleksopolskiego pułku. Pomienioną rotę piechoty, składającą się z 107 żołnierzy, wstawiono włościanom na egzekucję wojskową z zapowiedzeniem, że dopóki wieś nie powróci do należytego posłuszeństwa dworowi i pańszczyzny odrabiać nie będzie, wojsko pozostanie w Stanisławicach i gromada musi mu dać przyzwoite kwatery, żywność i dla każdego żołnierza po 7 $\frac{1}{2}$ kopiejek dziennie. Prócz tego 8 ludzi ukarano publiczną chłostą, wobec całej gromady, a 7 najbardziej podburzających do oporu aresztowano, odstawiono do Radomia i poddano badaniom, aby się dowiedzieć, kto ich namawiał do nieodrabiania pańszczyzny. Aresztowani tłumaczyli się, że komisarz ekonomiczny, Łubieński, przyrzekł im w czasie urzędowania wsi w r. 1842/43, że będą oczynszowani od

1 czerwca 1846 r., więc wierzyli w to i niektórzy nawet poodprawiali parobków, jako już niepotrzebnych. A gdy przyszedł i przeszedł 1 czerwca, a oni nie zostali oczynszowani, to lękali się, aby już na zawsze nie pozostali w tej powinności, więc całą gromadą postanowiła, aby nie wychodzić na pańszczyznę. Gdy aresztowani przyrzekli, że, nie oglądając się na innych, będą regularnie spełniać swe obowiązki wobec dworu, to „po cielesnem ukaraniu tego, któren powążył się targnąć na wójta gminy“, odesłano ich pod konwojem do Kozienic i oddano wójtowi z poleceniem, aby zwołał gromadę wsi i aresztowani, aby wobec niej i wójta oznajmili publicznie, że będą odrabiać pańszczyznę, i aby ich wtedy puścił do domów.

Wobec takiej przemocy wieś musiała ulec pod koniec lipca, czyli po przeszło miesięcznej walce, prowadzonej w czasie najpilniejszych (sianokosy, żniwa) robót polnych. Wojsko opuściło Stanisławicę, aby się udać do Staszowa, Wólki Tyrzyńskiej i Nowej Wsi, które podobnie odmawiały odrabiania pańszczyzny, a dla braku pomocy egzekucyjnej nie mogły być w swoim czasie do tej powinności zagnane.

Mimo odłożenia przez księcia namiestnika terminu oczynszowania do r. 1849, nastąpiło ono w wioskach donacji od 1 czerwca 1846 r., Stanisławicę jednak odrabiała pańszczyznę do 1 grudnia tegoż roku, a dopiero od tego czasu zaczęły opłacać pieniędzmi dawne swe powinności względem dworu. Wynosiły one 519 rb 6 kop, a po odtrąceniu 6 rb 30 kop, jako wynagrodzenie dla sołtysa — 512 rb 76 kop rocznie. Prócz tego wieś wносиła do Kasy Skarbowej: 182 rb 70 kop podymnego, 47 rb 10 kop szarwarkowego, 115 rb 17½ kop kontyngensu i 86 rb 10 kop dziesięciny, czyli razem te podatki skarbowe wynosiły 431 rb 7½ kop.

Tabela likwidacyjna (1864 r) nie wprowadziła większych zmian w powierzchni wsi. Wykazuje ona w Stanisławicach 127 działków ziemi, z których utworzono 76 numerów tabelowych, przyczem każdy z nich zawierał od 13 do 55 morgów.

Udział wsi w powstaniu styczniowym 1863/64 był słaby, lub może nie pozostawiło ono po sobie większych śladów pisanych. Wiadomo nam tylko, że jednego z mieszkańców Stanisławic, Bartłomieja Oczkowskiego, Moskale wywieźli za udział w powstaniu na Sybir, gdzie przebył około 30 lat. Następnie powrócił do kraju, do swej rodzinnej wioski, doczekał się Niepodległości i zaopatrzenia ze Skarbu Państwa. Pod koniec życia zamieszkał w Schronisku dla starców w Kozienicach, w którym zmarł w r. 1930, jako zgrzybiały starzec. Drugi (Wójcik) poległ pod Cecylówką w potyczce z Moskalami. Trzeciego mieszkańca Stanisławic zabrali z domu powstańcy i ukarali śmiercią (według pogłosek utopili w Wiśle), za pomoc okazaną Moskwie.

Wojna europejska 1914-1918 r. nie dała się zbyt dotkliwie Stanisławicom we znaki, mimo że pola wsi były zryte okopami i toczyły się na nich krwawe boje między Austriakami i Rosjanami. Pamiątką po tych zmaganiach się wojsk są dwa wojskowe cmentarze wojenne, z których jeden znajduje się na wschód od wsi na tak zwanej Cholernej Górze, będącej przedłużeniem Babiej Góry, a drugi też w lesie na zachód od Stanisławic, w stronę Marjanowa. Na cmentarzach tych wznoszą się krzyże, a na nich napisy: Nieznani żołnierze 1914-1915 r. W czasie tych walk Niemcy zabrali jednego z mieszkańców Stanisławic i rozstrzelili pod Sewerynowem. Całą jego winą miało być to, że w czasie bitwy znajdował się w lesie i, jako terminator rzeźnicki w Kozienicach, posiadał odmienne ubranie, które go odróżniało od otoczenia i stało się przyczyną jego śmierci.

W czasie tejże wojny wielu ze stanisławiczian znalazło się przymusowo w armji rosyjskiej: 8 z nich zabrała śmierć na polach walk, 5 odniosło rany, 3 dostało się do niewoli niemieckiej, a 2 do austriackiej. Na podkreślenie zasługuje fakt, że wśród tych 8 poległych znalazło się aż 5 braci: ojciec posiadał 7 synów, z nich 5 służyło w wojsku, brało udział w wojnie i, dziwnym zrządzeniem losu, wszyscy zginęli.

W wojnie polsko-bolszewickiej (1919-1920 r.) też brało udział wielu mieszkańców wsi: jeden z nich poległ, kilku odniosło rany, a kilkunastu zabrali bolszewicy do niewoli.

Do ważnych wypadków w życiu Stanisławic należały pożary, które nawiedzały wieś już wiele razy, ale dawniej ograniczały się przeważnie do zgorzenia 1-2 gospodarstw. Największy pożar był 11 czerwca 1937 r.: wybuchł on w biały dzień we wschodniej części wsi i, mimo dzielnej obrony straży pożarnych ze Stanisławic, Starej Wsi, Kozienic, Zagożdżona i wojska, strawił aż 23 domy, tyleż stodół, 22 obór, dużo chlewów, piwnic i przybudówek. W pożarze zgubił się 11-letni chłopiec, a kilkanaście osób uległo ciężkiemu poparzeniu. Z inwentarza spaliło się dużo świń, psów i setki ptactwa domowego. Spaliły się też wszystkie narzędzia rolnicze i gospodarcze, sprzęty domowe, zapasy żywności, odzież i t. p. Straszny żywioł pozostawił 187 osób bez dachu nad głową i środków do życia. Aby przyjąć poszkodowanym z pomocą, powstał zaraz w Stanisławicach Komitet, który urządził zbiórkę wśród mieszkańców wsi, nie dotkniętych klęską pożaru.

Stanisławiczanie pośpieszyli z pomocą swym nieszczęśliwym sąsiadom, krewnym i znajomym i złożyli około 150 zł gotówką, 21 q ziemniaków, parę q żyta, trochę kaszy, bielizny i innych przedmiotów. Smutnym losem bezdomnych zajął się i miejscowy starosta powiatowy, p. mjr Sulatycki i pismem z dnia 12-VI 37 r, wysłanem do wszystkich gmin powiatu, zachęcił wójtów, aby urządzili w swych gminach zbiórki na pomoc dla pogrzelców Stanisławic. Zarządy gminne spełniły chrześciana

jański obowiązek miłości bliźniego, bo zbiórki dały około 1000 zł gotówką, a prócz tego (z gminy Kozienice i Brzeźnica) przeszło 19 q ziemniaków, 5,7 q żyta i 2,2 q innych zbóż z prosem na czele. Ponadto na prośbę starostwa Urząd Wojewódzki Kielecki przysłał 500 zł subwencji na doraźną pomoc dla najbardziej poszkodowanych. A nawet Cech szewców kaliskich ofiarował 12 par obuwia, które wręczył 19-VI 37 r. p. staroście Sulatycyemu w czasie pobytu wycieczki pow. kozienickiego w Kaliszu w drodze na wystawę w Liskowie. Dla ścisłości należy z uznaniem podkreślić pomoc, jaką okazał pogorzelcom II Obóz Podchorążych Rezerwy 28 Dyw. Piechoty, obozujący w sąsiednim Zdżiczowie: wojsko nie tylko wzięło wydatny udział w gaszeniu pożaru, ale aż do rozwiązania obozu, to jest do 27.VII 37 r. wysyłało codziennie obiady wojskowe dla najbardziej potrzebujących pomocy.

Obecnie już znaczną część budynków odbudowano, resztę buduje się, wiele jednak czasu upłynie, nim się wszystko odbuduje i wyrosną nowe drzewa na miejscu tych, które przedtem oceniały drogę i spalone zagrody.

Przywilej królewski na założenie wsi wspomina w punkcie VI o wójcie w Stanisławicach, który wraz z dwoma przysięgłymi miał być wolny od stróży, drobnego czynszu i osypu i płać do dworu po 12 groszy za dzień pańszczyzny. W późniejszych dokumentach nie spotykamy wzmianek o wójcie i przysięgłych. Natomiast inwentarz Ekonomji Kozienickiej z r 1794 mówi: „W tejsze wsi prawem wieczystem za rezolucją prześwieatnej kamery IMC p Frączkiewicz trzyma półłanków dwa na dni cztery, z czego płaci do Skarbu rocznie zł 56”.

W r. 1825 występuje w Stanisławicach Stanisław Zakrzewski, czynszownik, który płać 56 zł 20 groszy, a w r 1841 przy zawieraniu aktu rejentalnego pomiędzy Skarbem i gen. Dehnem zaznaczono, że „obdarowany obowiązany jest zachować posiadacza wybraniectwa w Stanisławicach przy prawie wieczystego użytkowania z wolnością pobierania zł 56 gr. 10 czynszu”.

Przy oczynszowaniu wsi w r. 1846 posiadaczem uprzewilejowanym jest Jan Wyczółkowski, który opłaca donatarjuszowi 8 rb 50 kop; osada zawiera w sobie wtedy 51 morgów 168 prętów.

Jak widzimy, osada ta trzymana prawem wieczystej dzierżawy, nazywana jest początkowo osadą czynszową, później wybraniectwem, chociaż niem nie była, a przy urządzaniu wsi (1842/43) uprzywilejowanym wójtostwem. Zdaje się, że ostatnia nazwa pochodzi stąd, że ówczesny jej posiadacz, Wyczółkowski, był wójtem gminy Kozienice. Posiadała ona Nr. kolejny 76, a później tenże numer tabelowy, czyli była ostatnią osadą we wsi od strony zachodniej. Wczasie ukazi 1864 r. zawierała 51 m 92 prętów i była w posiadaniu Jana Pachniaka którego uwłaszczono. Obecnie wójtostwo, którego nazwa już

dawno zanikła, jest w ręku kilku gospodarzy, posiadających p 6-9 morgów gruntu.

Karczma wraz z szynkiem istniała w Stanisławicach od dawna. W r. 1824 wyszynk wynosił w nich 1657 garnicy piwa i 2800¹/₂ kwart wódki. Ponieważ wieś posiadała wtedy około 470 osób ponad 10 lat, więc wypadło przeciętnie na 1 osobę po 3¹/₂ garnicy piwa i po 6 kwart wódki rocznie. Oczywiście nie wchodzi w tę rachubę trunki, wypite w pobliskich Kozienicach podczas targów, odpustów, świąt i różnych uroczystości rodzinnych.

Później, pewnie po uwłaszczeniu, karczma wraz z szynkiem znikła i jedynym śladem po niej jest 10 prętowy plac, w pobliżu którego wzniesiono niewielką murowaną kapliczkę.

Obecnie Stanisławice posiadają parę sklepów spożywczych, a od dwóch lat nawet i karczmę, ale o większych pijakach, którzyby nadwyrężyli przez swój nałóg gospodarstwa, już dawno nie słyhać.

LUDNOŚĆ

Co do ludności, to pierwsi osadnicy Stanisławic przybyli z ekonomji sandomierskiej, w której wspomniany Husarzewski był administratorem i przesiedlił ich tu, zdaje się, za różne przewinienia względem tamtejszych folwarków. Pochodzili oni z Grezłówki i innych wiosek (a może nawet i ze wsi Posania albo Podšana z tarnobrzeskiego), leżących nad Sanem i stąd nazywano ich posaniakami, podobnie jak mieszkańców Powisła — powislanami (posunioki - powisłoki). Nazwę tę spotykamy już w dawnych czasach, bo w „Rachunkach Ekonomji Kozienickiej z roku 1787” czytamy: „Kupiono od posoniaków różną ceną smoły beczech 43, łuczywa furek 74, wiązek 302, mioteł 63 kop i to sprzedano do zamku. Za łuczywa furek 74 i wiązek 302 posoniakom zapłacono 217 zł 29 groszy. Za mioteł 63 kop i 7 sztuk 123 zł 19 groszy”.

Przez wisko to przetrwało do dziś, chociaż tyczy się głównie jednostek niższych, zacofanych i uważane jest za pogardliwe i obelżywe, chociaż obecnie trudno mówić o „czystej krwi posaniakach”, bo w ciągu długiego czasu ludność Stanisławic przez ożenki, zamążpójścia i inne przyczyny pomieszała się.

Nawiasem zaznaczamy, że ludność dzisiejsza nosi ubiór zbliżony do miejskiego — podobnie jak w całej okolicy — który nabywa na targach w Kozienicach. W czasach przedwojennych występowała tu siwa sukmana samodziółowa podobnie jak w całej Ekonomji Kozienickiej. Dziś Stanisławice posiadają jedną siwą sukmanę, w którą ubiera się na uroczystości ludowe chorąży miejscowego Koła Stronnictwa Ludowego. Nie wiemy natomiast, w jakim ubiorze przyszli pierwsi osadnicy z nad Sanu.

Posaniacy uszczuplili znacznie tutejsze lasy, bo pod koniec XVIII wieku dali początek wielu znacznym wioskom wśród Puszczy; między innymi, zawdzięczają im swe powstanie: Augustów, Laski, Słupica i Stanisławice. Ekonomia Kozienicka otrzymała wtedy dużo nowych ludzi, których niektóre nazwiska jaskrawo odbijały się od miejscowych. Inwentarz Ekonomji Kozienickiej z roku 1778 podaje spis nazwisk pierwszych osadników Stanisławic, poczynając od Babiej Góry. Brzmia one następująco:

1) Kazimierz Wróbel, 2) Tomasz Kutyla, 3) Adam Pyryk, — czwarty półłanek od tych pusty, 5) Mateusz Wilczek, 6) Antoni Siembor, 7) Franciszek Kuper, 8) Jakób Sławek, 9) Józef Rembisz, 10) Mateusz Handłasz, 11) Jakób Reguła, 12) Wojciech Piechota, 13) Józef Rembisz, 14) Józef Panek, 15) Jędrzej Mikleński, 16) Augustyn Kuper, 17) Wojciech Kiwak, 18) Marcin Ceglarski, 19) Wojciech Piltaga, 20) Wojciech Piltaga, syn I-go, 21) Franek Szpera, 22) Marcin Szpera, 23) Wojciech Wypadło, 24) Grzegorz Babuła, 25) Felicjanowa Wypadło, wd., 26) Jakób Majda, 27) Stanisław Starzyk, wójt, 28) Marcin Drapała, 29) Jakób Drapała, 30) Szymon Kazach, 31) Ignacy Kwaśnik, 32) Łukasz Szczęch, 33) Antoni Rząsa, 34) Stanisław Gniewek, 35) Józef Wójcik, 36) Mikołaj Fusko, 37) Grzegorz Półk, 38) Wawrzyniec Drapała, 39) Jakób Kuźma, przysiężny, 40) Marek Kiszyc, 41) Łukasz Ciesliński, 42) Antoni Wasik, 43) Łukasz Kaszyca, 44) Józef Wolak, 45) Tomasz Szajner, 46) Kacper Kulik, 47) Maciej Wolak, 48) Jędrzej Wróbel, 49) Maciej Oczkowski, 50) Maciej Wróbel, 51) Marcin Wołosz, 52) Kacper Joniec, 53) Wojciech Cichoński, 54) Łukasz Mróz, 55) Szymon Oleksiński, 56) Jan Paduch, 57) Bartłomiej Boryczka, 58) Maciej Tomczyk, 59) Maciej Gołombek, przys., 60) Walek Okiesek, 61) Mateusz Gola, 62) Piotr Nizot, 63) Szymon Kopeć, 64) Jan Pajak, 66) Maciej Gołombek, 66) Wojciech Paduch, 67) Maciej Rembisz, 68) Jan Nizot, 69) Wawrzyniec Włeczerza, 70) Antek Babuła.

Każdy z nich posiadał po 1 półłanku, prócz osadników pod Nr 26, 39, 43, 44 i 59, którzy posiadali po 2 półłanki i Nr 54 i 70 po 1/2 półłanka. Jak widzimy 70 pierwszych osadników Stanisławic posiada 28 imion, z których najczęściej powtarzają się: Maciej (7), Wojciech (7), Jakób (5), Józef (5), Antoni (4), Marcin (4), a tylko 2 Stanisławów.

Dzisiaj spotykamy te nazwiska w wielu okolicznych, a nawet i dalszych wioskach dawnej Puszczy. Dla ścisłości dodać należy, że właściciele ich odznaczały się, szczególnie w dawniejszych czasach, dużą przedsiębiorczością, pracowitością i — pociągami do lasu.

Pierwsi posaniacy trzymali się zapewne zdaleka (i odwrotnie) od odwiecznych tutejszych puszczaków, na co składało się wiele różnych przyczyn, jak ich obcość, hardość, zawadactwo i inne cechy. Prawdopodobnie ożenki i zamążpójścia odbywały się tylko wśród swoich, czemu sprzyjała znaczna liczba wsi posaniackich, liczebność gospodarstw, a niemniej i to, że wioski powstały wśród wielkich lasów, zdaleka od innych osad, a ówczesne życie nie zmuszało do częstych styczności. Mimo to wszystko w Stanisławicach istniał pewien ruch ludności, o czem świadczą późniejsze inwentarze Ekonomji, które wymieniają nowe nazwiska. Posiadacze ich mogli przybyć wprost z nad Sannu, albo przenieść się z którejś z nowo założonych wiosek.

Niektóre z tych dawnych nazwisk pozmiały swe brzmienie i w różnych czasach różnie je pisano i wymawiano np. Pyryk—Pere'—Pyrka, Szember—Siembor, Andaś—Handłasz—Hałdaś, Kusica—Kasica, Kaznocha—Kaznoch, Gniewek—Gniwek, Pichomski—Cichoński, Gliszczyński—Gliździński, Okiesek—Oksiński, Golo—Gula—Gola, Wilczek—Wilk, itp.

Ilu mieszkańców posiadały Stanisławice na początku istnienia—nie wiemy. Pierwszy znany spis pochodzi z r. 1825, wtedy wieś posiadała:

mężczyzn z synami ponad 10 lat	236
kobiet z córkami	228
synów do 10 lat	88
córek	111
parobków	12
dziwek	2

Razem 677 osób,

w tem 336 mężczyzn i 341 kobiet.

Ponieważ Stanisławice posiadały wtedy 80 gospodarstw, więc na jedno wypadało przeciętnie po 8,5 osób. Jak widzimy ludność wsi była liczna i pod względem liczby ludności Stanisławice ustępowały wtedy w Ekonomji Kozienickiej tylko Jedlni, która liczyła 865 mk i miastu Kozienicom, posiadającym 1989 głów, a w tem tylko 817 chrześcijan, a 1178 Żydów.

W r. 1921 Stanisławice wraz z posiołkiem liczyły 1193 mk, w tem 581 mężczyzn i 612 kobiet. Obecnie (1937 r.) wieś posiada 1436 dusz.

Naturalny ruch ludności za lata 1927—1936 wykazuje poniższa tabelka.

Liczba urodzeń i zgonów w Stanisławicach
za czas 1927 — 1936 r.

Rok	Urodzeni			Zmarli			Przybyło		
	Męż.	Kob.	Raz.	Męż.	Kob.	Raz.	Męż.	Kob.	Raz.
1927	32	21	53	7	9	16	25	12	37
1928	26	23	49	6	4	10	20	19	39
1929	23	20	43	6	11	17	17	9	26
1930	17	31	48	9	9	18	8	22	30
1931	31	31	62	12	10	22	19	21	40
1932	24	14	38	13	9	22	11	5	16
1933	16	14	30	5	5	10	11	9	20
1934	22	12	34	3	7	10	19	5	24
1935	25	19	44	11	5	16	14	14	28
1936	18	23	41	7	6	13	11	17	28
10 lat	234	208	442	79	75	154	155	133	288
Przeciętnie rocznie za czas 1927-1936	23,4	20,8	44,2	7,9	7,5	15,4	15,5	13,3	28,8

Jak widzimy, w ostatnim dziesięcioleciu przypadało w Stanisławicach rocznie: po 30-62 urodzeń, 10-22 zgonów, a przyrost naturalny wynosił 16-40 osób. Przeciętnie za lata 1927—1936 otrzymamy rocznie po 44,2 urodzeń, 15,4 zgonów, a przyrost naturalny 28,8 osób.

Jeżeli w r. 1936 przyjmujemy ludność Stanisławic na około 1400 osób, to na 1000 mieszkańców będzie wtedy 29,3 urodzin, 9,3 zgonów, a przyrost naturalny wyniesie 20 osób. Dla ścisłości dodać należy, że dla ludności rzym-katolickiej w całej Rzeczypospolitej liczby te w r. 1936 wynoszą: 26,3 urodzonych, 14,0 zmarłych, a przyrost naturalny 12,3 osób.

Ponieważ na całą parafję kozienicką wypadło za lata 1927-1936 przeciętnie rocznie: 249 urodzonych, 144,3 zmarłych,

(84,6 ślubów), więc widzimy, że Stanisławice dają około 18‰ urodzeń, 11‰ zgonów i 27,5‰ przyrostu naturalnego.

Z I E M I A

Według przywileju Stanisława Augusta z r. 1775 Stanisławice posiadały 79 półłanków frankońskich. Nie podano jednak, ile to wynosiło morgów. Uczeń polscy piszą, że łąn frankoński, albo leśny, spotykany najczęściej głównie w Małopolsce, zawierał w sobie 43¹/₅ morgów, a więc półłanek - 21 morgów 180 prętów, a 79 półłanków, czyli cała powierzchnia Stanisławic wyniosłaby około 1707 morgów (956 ha), a z drogami przeszło 1730 morgów (970 ha),

Pierwsze znane nam wiadomości, które podają obszar wsi w morgach, pochodzą dopiero z lat 1842-43, z czasów urzędowania wiosek donacyjnych. Stanisławice nie uległy wtedy nowemu urządzeniu, gdyż od założenia były urządzone kolonijnie, bo linja budowlana wsi przerzynała środek posiadłości włościańskiej i każdy z osadników zamieszkiwał na własnym gruncie, który wydzielony mu został przeciwległe po jednej i drugiej stronie drogi. Urządzenie wsi ograniczyło się głównie do tego, że w niektórych gospodarstwach sprostowano miedze i przywrócono je do pierwotnego kierunku, a oprócz tego, do sprostowań granic od lasów rządowych i donacyjnych i t. p. przez co powierzchnia wsi uległa znacznym zmianom. Według rejestru pomiarowego całkowita powierzchnia wsi wynosiła wtedy 2088 mg 237 prętów, a po odliczeniu 50 mg 282 pr. odpadków leśnych, 42 mg 219 prętów osady strzeleckiej, uprzywilejowanego wójtostwa (50 mg 71 pr), karczmy (24 pr), czyli razem 143 mg 296 prętów, pozostawało w użyciu włościan 1944 mg 242 prętów. Po uregulowaniu granic przybyło 40 mg 74 pr czyli po dodaniu gruntów wójtowskich i karczemnych (razem 50 mg 95 pr), powierzchnia Stanisławic wyniosła 2035 mg 110 prętów. Według klasyfikacji ziemia włościańska zawierała:

ogrodów warzywnych klasy II-ej	12 mg 75 pr
gruntu ornego	" " żytniej 204 " 255 "
" " " III	" " 1207 " 226 "
" nieużytecznego	82 " 238 "
łąk oddzielnych klasy II-ej	22 " — "
" " " III	162 " 57 "
" " " IV	115 " — "
łąk polnych " III	10 " 64 "
pastwników klasy II-ej	40 " 269 "
" " III	30 " — "
Pod zabudowaniami	23 " 109 "
Nieużytków	33 " 199 "

Razem 1944 mg 292 pr

Tabela powinności włościan z r. 1846 podaje ogólną powierzchnię Stanisławic na 2035 mg 137 prętów, czyli podobnie, jak przy urządzeniu. Powierzchnia i podział gruntów wsi według tabeli likwidacyjnej z r. 1864 przedstawia się, jak niżej:

Pod zabudowaniami i ogrodami	20	morgów	235	pręt.	1,02 ⁰⁰
Ziemi ornej	1553	"	218	"	76,36 ⁰⁰
Łąk	433	"	84	"	21,28 ⁰⁰
Nieużytków w poszczeg. gosp.	3	"	57	"	0,16 ⁰⁰
Pod drogami	24	"	87	"	1,18 ⁰⁰

Razem 2035 morgów 81 pręt. 100,00⁰⁰

czyli 1139,58 ha, liczby te obowiązują i obecnie.

Łąki wsi leżą nad rzeką Chartową przy granicy miejskiej naprzeciw wschodniej części Stanisławic, a prócz tego znajdują się niewielkie niziny i wśród pól w poszczególnych gospodarstwach, szczególnie w zachodniej części wsi. Początkowo Stanisławice łąk nad Chartową nie posiadały, bo przestrzeń ta leżała już w lesie, poza granicami wsi, stanowiła miejsca niskie, mokre, pokryte przeważnie olszyną. Z czasem stanisławiczanie drzewa wyrudowali, grunt w części osuszyli, zamienili na łąki i samowolnie przywłaszczyli sobie każdy za swoim polem, nie przypuszczając do udziału tych gospodarzy, których pola do łąk nie dotyczyły. Sprawa wyjaśniła się dopiero przy urządzaniu wsi w r. 1842, gdy większość włościan dopraszała się o równy podział łąk pomiędzy wszystkich. Komisarz ekonomiczny sprawę zbadał i przekonał się, iż dotychczasowy stan jest uciążliwy dla jednych, a korzystny dla drugich, bo 15 osad całorolnych z zachodniego końca wsi nie posiadało łąk, gdy przeciwnie wszystkie pozostałe osady, używając równej powierzchni gruntów stosunkowo do odrabianych powinności, posiadały znaczne ich przestrzenie. Zawiadomił przeto gromadę, że stan ten utrzymany nadal być nie może i zawezwał posiadaczy łąk, aby do równego podziału ich przystąpili pokrzywdzonych. Początkowo wprowadzie jednogodności od włościan nie uzyskał, ale gdy w końcu znalazło się wielu takich, którzy części dobra swego chętnie dla drugich ustąpić chcieli, poszli za ich przykładem i inni, nastąpiła ogólna zgoda na sprawiedliwy podział łąk pomiędzy wszystkie osady i komisarz ekonomiczny podzielił niemi wieś stosunkowo do wielkości osad. Dla wygody gromady dział łąk miały zaczynać się od strony granicy miejskiej, a kończyć u granicy lasu rządowego tak, aby każdy gospodarz posiadał łąkę za swoim polem, lub możliwie najbliżej. Przy podziale porządek numerów osad rolnych nie dał się zastosować, bo wydziały dla ról większych musiały być umieszczone w środku łąk, gdzie są najdłuższe, dział zaś dla mniejszych gospodarstw zostały również wybierane tak, aby równoważyły inne straty lub korzyści w kolonjach. Długość poszczególnych łąk wynosi od 300 do 1350 m, a szerokość zależna jest od wielkości gospodarstwa, a więc spada do 10, a nawet i 5 metrów. Łąki, szczególnie w środkowej części są mokre, u południowo-zachodnich granic przeważnie znów suche, gdzie przechodzą w ziemie orne, a miejscami nawet w piaszczyste wydmy, pokryte tu i ówdzie karłowatą sosną. Na łąkach panuje przeważnie mech, a wśród niego rosną rzadko kwaśne trawy. Nic dziwnego, że 1 ha wydaje przeciętnie ledwo 2-4 furek lichego siana rocznie.

Przeciętna powierzchnia gospodarstwa w Stanisławicach w ubiegłych czasach była różna, stale się jednak zmniejszała. I tak przy założeniu wsi zajmowała wraz z drogami około 1730 morgów, a gospodarstwa po półlanku czyli po 21,6 morgów. Wprowadzie późniejsze obliczenia wykazują we wsi 2035 morgów 137 prętów, ale na tę nadwyżkę wpłynęły łąki nad Chartową, które poprzednio nie były brane do obliczeń, a których obszar wynosił prawie 300 morgów. W r. 1846 Stanisławice posiadały (bez dróg) 2011 mg 70 pr. ziemi, która była w posiadaniu 119 właścicieli, czyli na 1 gospodarstwo przypadało przeciętnie po 16,9 mg. Tabela likwidacyjna z r. 1864 wymienia 76 numerów, a 127 działków, czyli na 1 działek przypada przeciętnie po 15,8 morgów. Dziś (1937 r) Stanisławice posiadają 200 gospodarstw, a więc na 1 gospodarstwo wypada przeciętnie po 10 morgów (5,6 ha).

Przeciętną wielkość poszczególnego gospodarstwa uwiódznie poniższa tabelka:

Rok	1772	1846	1864	1937
Obszar	21,6 morgów	16,9 mg	15,8 mg	10 mg
czyli w ciągu 165 lat istnienia wsi przeciętne gospodarstwo zmniejszyło się więcej niż o połowę.				

Mimo, że dziś na 1 gospodarstwo przypada przeciętnie po 10 morgów powierzchni, w rzeczywistości jednak gospodarstwa w Stanisławicach dzielą się następująco:

Od 6 do 7 morg. 92 gosp. co stanowi 46,0% ogół. liczby. gosp.

"	7	"	8	"	1	"	"	0,5	"	"	"	"
"	9	"	10	"	12	"	"	6,0	"	"	"	"
"	12	"	14	"	85	"	"	42,5	"	"	"	"
"	15	"	16	"	4	"	"	2,0	"	"	"	"
"	18	"	19	"	3	"	"	1,5	"	"	"	"
"	19	"	20	"	2	"	"	1,0	"	"	"	"
"	27	"	28	"	1	"	"	0,5	"	"	"	"

Razem 200 gospodarstw 100,0 %

Jak widzimy, najwięcej jest gospodarstw 6-7 i 12-14 morgowych, które powstały z podziału na części dawnych osad półlankowych: półlankę wynosił około 21,6 morgów, późniejszy dodatek łąk nad Chartową około 4 mg do gospodarstwa, więc nic dziwnego, że w r. 1846 Stanisławice posiadają na 76 gospodarstw we wsi, aż 63, czyli 83 proc. gospodarstw od 24-28 morgów.

Z obliczeń powyższych wynika, że 52,5 proc. gospodarstw wsi nie posiada nawet po 10 morgów ziemi; należy je uznać za chorowite, gdyż za zdrowe można uważać w tutejszych stronach i warunkach gospodarstwa przynajmniej 12-15 morgowe. Bardzo znaczny odsetek, bo 46 proc. gospodarstw posiada po 6-7 morgów, a ponieważ grunty Stanisławic mają po około 3 km długości, więc szerokość takiej kolonii wynosi 2,5 prętów, czyli ledwo 11 metrów. Dodajmy, że niektóre z nich uległy już cichemu podziałowi, a więc posiadają ledwo połowę tej szerokości. Cierpi na tem uprawa, która nie może być wykonywana wszczep pola (5 m!), lecz zawsze wzdłuż skib, a prócz tego, wskutek zgęszczania się budynków, coraz straszniejsza staje się klęska pożarów.

Ze względu na odległość sąsiednich wiosek są trudności z tworzeniem „kolonii” czyli z dokupnem paru morgów poza wsią, wyjątkiem są grunty miejskie (Kozienic) w tak zwanych „Nowinach”, gdzie stanisławiczanie wykupili już około 20 morgów, a prócz tego parę razy więcej dzierżawią.

Ziemia w Stanisławicach jest przeważnie ledwo średnio urodzajna: piaszczysta, piaszczysto-gliniasta, sapowata, najwięcej jednak piaszczystej, przechodzącej miejscami w wiejne piaszki.

Nazwy pól i łąk wsi wskazują głównie na ukształtowanie powierzchni i położenie, oraz na drzewostan jak: Góry, Małe góry, Niziny, Smug, Kamieniec, Podchinów, Krzaczk, Sucha grobla, Podpolana, Rozstajna Dąbrowa i inne podobne.

UPRAWA ROŚLIN

Z roślin uprawia się najwięcej żyta, ziemniaków, owsa, gryki, trochę jęczmienia, i, głównie w środku i od zachodniej strony, po kawałku pszenicy. Z motylkowych najwięcej uprawiają łubin i seradellę, a na lepszych ziemiach w niewielkiej ilości — koniczynę.

Sprzęt zboża odbywał się dawniej wyłącznie sierpem, a dopiero mniej więcej od roku 1920 zaczęła wchodzić w użycie kosa, która już prawie zupełnie wyrugowała posługiwanie się sierpem. Z nowszych narzędzi rolniczych należy wymienić liczne brony sprzężynowe, ale oczywiście niema jeszcze mowy o siewniku. Co do młocki, to część gospodarstw młóci młocarnią szerokomłotną, którą wypożyczają wraz z motorem u jednego z gospodarzy przybyszów, a prócz tego wieś posiada z 10 młocarń i z 15 kieratów. Większość jednak, szczególnie drobniejszych rolników, wymłaca cepami.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że jeszcze z 10 gospodarzy używa do orki pługów drewnianych.

Ceny ziemi w Stanisławicach dochodziły w roku 1928/29 do przeszło 2.000 zł za morg, czyli około 3.600 złotych za 1 ha. W r. 1936/37 płacono za 6 morgowe gospodarstwa (bez za-

budowań) około 4000 zł, a więc mniej więcej 650 zł za morg, bo zwykle w takim gospodarstwie jest trochę więcej niż 6 m.

O różnych podatkach i ich rozmiarach w przeszłości mówiliśmy wyżej. Wiemy, że w r. 1846 Stanisławice opłacały, wraz z wartością pańszczyzny, około 960 rb rocznie nie licząc składki ubezpieczeniowej. Po przeliczeniu na wartość żyta według cen ówczesnych (przeciętna cena korca metrycznego za 10 lecie 1841-1850 wynosiła około 3 rb) daje to około 320 q żyta z całej wsi, a około 16 kg przeciętnie z 1 morga podatkowego, licząc 2000 morgów podatkowych. Jakie podatki i ile opłacała wieś przed samą wojną, nie wiemy. W r. 1936/37 Stanisławice opłacały następujące podatki:

Gruntowy skarbowy wraz z dodatkiem samorz.	3.392 zł 67 gr
Opłaty drogowe	1.455 „ 76 „
Szarwarkowy	1.901 „ 34 „
Wyrównawczy	2.631 „ 83 „

Razem 9.381 zł 50 gr

co przy przeciętnej cenie żyta 15 złotych za metr (w r. 1936) daje 625 q z całej wsi, a po przeszło 31 kg przeciętnie z 1 morga podatkowego. Ponadto wieś opłacała 1980 zł 12 gr składki ubezpieczeniowej (od ognia), co daje razem 10.361 zł 62 groszy (około 690 q żyta), czyli po 5 zł 18 groszy przeciętnie z morga podatkowego. Oprócz tego wieś miała opłacać lub odrabiać różne zaległe składki parafjalne, o których pisać nie będziemy, bo spraw tych bliżej nie znamy. Z tejże samej przyczyny pomijamy zupełnie sprawy parafjalne i życie religijne stanisławiczanie, a niemniej i zwyczaje ludności, gdyż gruntowne poznanie ich wymagałoby dłuższego pobytu na miejscu.

ZABUDOWANIA

Domy i zabudowania gospodarskie wznoszą się po obydwu stronach drogi, wiodącej przez wieś, przez co Stanisławice należy zaliczyć do tak zwanych wsi ulicówek. Budynki są prawie wyłącznie drewniane, gdyż zaledwie parę obór jest betonowych; za pokrycie dachów służy słoma, rzadko gont lub dachówka. Mimo drobnych gospodarstw, budynki co do jakości i ilości są średnie, a nawet w wielu gospodarstwach dość dobre, czemu sprzyja bliskość lasów i wrodzone zamiłowanie do dostatnich i licznych budowli. Obory i stodoły są zbudowane oddzielnie i w przyzwoitej odległości od domów mieszkalnych. Większość budowli jest niezbyt dawnego pochodzenia; trafiają się jednak i chaty stare, być może rówieśnice wsi, zbudowane przez pierwszych osadników lub pierwszych ich następców. O ich wieku świadczą: maleńkie okienka, zgrzybiałość, budowa ścian i dachów, rozkład mieszkania, a niemało i gliniane podłogi.

Wartość budynków według szacunku Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych dochodzi w niektórych gospodarstwach do 3860 zł. Składka roczna za r. 1936/37 wyniosła dla całej wsi 1980 zł 12 gr. Domów mieszkalnych posiadają Stanisławice przeszło 210.

Obejścia gospodarskie i drogi koło nich są wysadzone najczęściej różnemi drzewami, wśród których spotykamy: lipy, niektóre odwieczne, brzozy, dęby, ostatnie nawet i na polach wraz z licznymi dzikimi gruszami, dalej dzikie kasztanowce, dzikie grusze, klony, akacje, a nawet, chociaż rzadko, modrzewie i inne podobne.

Bliskość lasu i zamiłowanie do porządku przejawia się także i w licznych płotach, które otaczają nietylko zabudowania, podwórka, ogródki przed chatami, ale miejscami i niewielkie pastwiska, położone wśród pól niedaleko domów.

Studni wieś posiada dostateczną liczbę, jedne z nich, szczególnie płytsze, mieszczą się w podwórkach i należą do jednego gospodarza, inne znów znajdują się przy drodze, jako własność sąsiedzka. Głębokość ich, szczególnie w środkowej, wyższej części Stanisławic, sięga do 22 łokci (około 13 m). Studnie są zbudowane przeważnie z betonowych kręgów, tak zwanych balij, wyrabianych w miejscowych „zakładach” betoniarskich.

HODOWLA

Hodowla rozwinięta jest słabo, bo na 6-7 morgowem gospodarstwie nie można utrzymać więcej ponad 1 konia i 2-3 sztuki rogacizny. Dawniej było inaczej: były większe gospodarstwa i tani ugaj w sąsiednim lesie, gdzie istniały żyzne i obfite pastwiska; prócz tego była możliwość grabienia dowoli ściółki w lasach, a więc wszystką słomę obracano na paszę. Dziś, przy ograniczeniach ugaju i wysokich opłatach za niego i za ściółkę, ludność pasie swój inwentarz po drogach i miedzach, co stanowi pewnego rodzaju uciążliwą pańszczyznę dla dzieci i starszych. A codzienna samotna trzymanie bydła na postronkach odbija się ujemnie na psychice pasących i wywiera pewien wpływ na późniejsze życie, przyzwyczajając do samotności, i nie daje pełni należytego wychowania dla dziatwy — przyszłych gospodarzy.

Wieś posiada niktę wiadomości z lecznictwa zwierząt domowych, a więc nic dziwnego, że zdzieranie paskudnika panuje tu jeszcze jako uniwersalny środek leczniczy w różnych chorobach zwierzęcych.

Sadownictwo prawie nie istnieje: sadów — i to niewielkich, spotykamy bardzo mało, a zakładanie ich należy do rzadkości. Zwykle przy domach rośnie trochę dziedzicznych śliw i wiśni, a wśród nich dzikie grusze, a nawet i drzewa leśne lub przydrożne. Należy jednak zaznaczyć, że kilkunastu gospodarzy

posiada niewielkie sadki, które otacza należyta opieka, na ścianach kilku domów rośnie bujnie winorośl, którą stara się rozpowszechniać jeden z miejscowych gospodarzy. Spędził on, jako jeniec wojenny, parę lat w Bawarii, gdzie zapoznał się z hodowlą tej rośliny i przerobem na wino jej owoców. Dziś posiada u siebie kilka pięknych krzaków, z których zbiera 50-150 kg jagód rocznie, z nich część sprzedaje, a część przerabia na domowy użytek. Hodowana odmiana posiada jagody czarne, dojrzewające pod koniec września; jest niewybredna co do gleby, znosi nasze zimy bez okrycia i nie podlega chorobom.

Pszczelnictwo rozwinięte średnio. Dawne inwentarze nie wspominają o bartnikach w Stanisławicach, pewnie dlatego, że wieś powstała w czasach, gdy już tutejsze bartnictwo chyliło się ku upadkowi. Obecnie Stanisławice posiadają 4 pasieki większe, liczące po 12 50 rojów każda i z 10 mniejszych po 1-8 uli, razem wieś posiada około 150-180 uli prawie wyłącznie ramowych. Większe pasieki znajdują się w sąsiedztwie lasu, a więc na końcach wsi i u służby leśnej, małe w środku — pomiędzy pierwszemi. Podobnie jest i ze zbiorem miodu — najlepszy jest w pobliżu lasu.

ZAJĘCIE LUDNOŚCI

Oprócz małorolnych mieszka w Stanisławicach, szczególnie pod lasem, znaczna liczba wyrobników i komorników, posiadających zwykle jakąś niewielką chatkę zbudowaną na cudzym gruncie. Prawie wszyscy oni poszukują zarobków w sąsiedniej Puszczy Radomsko-Kozienickiej przy ścinaniu i wywożeniu drzewa, odzieraniu kory dębowej, żywicowaniu sosny, układaniu metrów, handlu drzewem, budowie, wyrobie gontów, klepek, zbieraniu jagód, grzybów i innych „owoców” lasu. Niektórym udało się znaleźć zajęcie w niedalekich Pionkach (Zagórzanie). W czasach dawniejszych wielu z nich (po 20-30 ludzi) udawało się na roboty sezonowe w dalsze strony, szczególnie do Prus, dziś emigracja ustala. Zapotrzebowanie robocizny najemnej jest na miejscu nieznaczne, gdyż prawie każda rodzina obrabia sama swe niewielkie gospodarstwo.

Z zakładów „przemysłowych” należy wymienić 3 wiatraki, z których jeden znajduje się na polach wsi od północy, a pozostałe dwa od południa; należą do miejscowych gospodarzy, jeden z nich posiada jedyne we wsi jeszcze niepodzielne gospodarstwo. Wiatraki zaspokajają wyłącznie potrzeby Stanisławic, bo inne wioski, jako oddalone i posiadające w pobliżu siebie młyny wodne, z wiatraków nie korzystają.

Prócz tego czasem, bo nie stale, pracują we wsi 1-2 zakłady betoniarskie, które wyrabiają kręgi (balje) na studnie, czasem trochę dachówki lub pustaki na podmurówki, piwnice i inne nieliczne miejscowe potrzeby.

W czasach dawnych istniały we wsi cegielnie, o czym świadczą opowiadania ludzi i duże, a nieurodzajne doły po wybranej niegdyś glinie.

RYNKI ZBYTU

Głównym miejscem zbytu na płody rolne i leśne jest dla Stanisławic pobliskie miasteczko powiatowe Kozienice, w którym targi odbywają się co czwartek. Nabywcami są głównie miejscowi Żydzi, którzy też przeważnie zaopatrują wieś w wyroby fabryczne i inne. Oprócz tego niektórzy mieszkańcy Stanisławic udają się na sobotnie targi do odległych o 2 mile na południo-wschód Pionek (Zagożdżona), a nawet i do odległego o 2 $\frac{1}{2}$ mil na północo-zachód Głowaczowa, gdzie targi odbywają się we wtorki i słyną z rozwiniętego handlu trzodą chlewną i końmi. Do wszystkich tych miejscowości prowadzi po parę km drogi leśnej, a później drogi bite.

KREDYT

Co do stosunków kredytowych, to istnieje tu w pierwszym rzędzie kredyt sąsiedzki, później Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa Gminna i Komunalna Kasa Oszczędności pow. kozienickiego. W kasach tych stanisławiczanie są głównie dłużnikami, bo w ostatnich czasach z powodu upadku rolnictwa, i drobnych gospodarstw, jakie posiadają, nie mogli robić oszczędności.

SPRAWY OŚWIATOWE

Szkoła publiczna powstała w Stanisławicach dopiero po odzyskaniu Niepodległości. Początkowo istniała przez dłuższy czas jako jednoklasowa, później 2, a od paru lat jako 3 klasowa, do której uczęszcza obecnie około 240 dzieci. Częściowo mieści się w drewnianym lokalu własnym, zbudowanym przez gromadę na tak zwanym „Wygonie”, a częściowo w salach, wynajmowanych u gospodarzy. Od paru lat gromadka chłopców uczęszcza do wyższych oddziałów szkoły powszechnej w Kozienicach. W czasach dawniejszych, przedwojennych, uczyli dzieci w Stanisławicach zwykle któryś z ich mieszkańców, umiejący czytać i pisać; nauka odbywała się podczas paru miesięcy zimowych i zwykle uczniowie posługiwali się przy nauce książkami do nabożeństwa. Ponieważ do szkółki tej uczęszczały tylko niektóre dzieci i przez krótki czas, więc wśród starszego pokolenia tylko nieliczne jednostki umieją czytać i pisać. Ale i w pozostałych wioskach gminy było z nauczaniem podobnie, a nawet gorzej, więc nic dziwnego, że wójtowie gminy Kozienice pochodzili najczęściej ze Stanisławic. Średnie pokolenie zdobyło trochę wiedzy na kursach wieczorowych, urządzanych tu z przerwami od r. 1928/29. Należy

z uznaniem podkreślić, że młodzież uczęszczała na nie bardzo licznie i uczyła się chętnie.

Z młodszego pokolenia dopiero jeden stanisławiczanie ukończył szkołę średnią w Kozienicach, pracuje w miejscowej gminie i bierze udział w życiu rodzinnej wsi.

Czytelnictwo rozwinięte słabo: trochę książek posiadają miejscowe organizacje (Straż Ogniowa, Koło Stronnictwa Ludowego, Koło „Wici” i Związek Strzelecki), trochę niektóre jednostki, chociaż należy to do rzadkości. Co do gazet, to dawniej Stanisławice opłacały dużo egzemplarzy Gazety Świątecznej, następnie Gazety Grudziądzkiej. Później czytelnictwo osłabło. Ostatnio nieco się ożywiło i wieś nabywa co tydzień po kilka egzemplarzy tygodników ludowych, a ponadto przy bytności w Kozienicach niektórzy kupują i czytają trochę różnych „lżejszych” dzienników. Prócz tego Stanisławice są zasypywane różnemi, najczęściej bezpłatnemi, miesięcznikami. Z pism zawodowych należy wymienić Gazetę Strażacką i kilka egzemplarzy miesięcznika „Plon”.

Straż ogniowa istnieje od roku 1929, należy do niej około 40 członków. Za pieniądze uzyskane z wypuszczenia w dzierżawę terenu łowieckiego i zebrane na różnych zabawach, urządzanych w stodołach, straż wybudowała na placu wydzierżawionym drewnianą remizę i zaopatrzyła się w sprzęt i narzędzia strażackie. Remiza służy wsi i na miejsce zebrania gromadzkich. Straż rozwija się średnio. Brała udział przy gaszeniu paru pożarów w swojej wiosce, w Brzózce, Kociolkach i lasach państwowych. Z innych organizacji należy wymienić Koło Stronnictwa Ludowego. Posiada ono własny sztandar, z którym bierze udział w uroczystych świętach chłopskich podczas Zielonych Świąt i 15 sierpnia w rocznicę „Czynu Chłopskiego”.

Młodzież skupia się w dwóch organizacjach, w „Wiciach” i Związku Strzeleckim. Koło „Wici” powstało w r. 1936 i jest jedynym na terenie gminy i parafji, należy do niego około 40 członków obojga płci. Związek Strzelecki istnieje od r. 1937, liczy 14 członków, którzy odbywają ćwiczenia według programu Przysposobienia Wojskowego. Posiada świetlicę, gdzie członkowie gromadzą się na czytanie książek, pogadanki i t. p. Obie organizacje młodzieżowe przejawiały początkowo dość żywotną działalność, która obecnie osłabła, co należy przypisać klęsce pożarowej, jaka dotknęła znaczną część Stanisławic. Sądzić należy, gdy wieś otrząśnie się nieco z teraźniejszego nieszczęścia, młodzież weźmie się raźniej do roboty.

Znaczny wpływ na życie Stanisławic, bądź co bądź wsi zabitej od świata deskami, wywiera służba wojskowa, która pozwala pewnej części ludności poznać kraj i ludzi. Stanisławiczanie służą w różnych rodzajach broni i w różnych stronach Polski. Niektórzy z nich upodobali sobie nawet życie wojskowe i, mając możliwość, pozostali w wojsku na stałe.

Uświadomienie narodowe i polityczne pozostawia jeszcze wiele do życzenia, ale istniejące przekonania polityczne wieś posiada przeważnie lewicowe, co się uwydatniło podczas wyborów do ostatnich Sejmów.

SPRAWY GROMADZKIE

Osobliwością Stanisławic są ich nieliczne drogi: jedna z nich przechodzi przez wieś i na wschodzie łączy się z niedaleką szosą Radom-Kozienice, a na zachodzie biegnie przez lasy do drogi świerżowskiej i tą - do szosy Kozienice-Brzózka; druga przecina zachodnią część wsi z północy na południe, łączy Stanisławice z lasem i łąkami nad Chartową i nazywa się „Wygonem”, bo widocznie w dawniejszych czasach służyła do przepędzania bydła na paszę. Wygon w czasie wytyczania posiadłości wsi posiadał około 21 metrów szerokości a więc przy prawie 3 km długości zajmował przeszło 6 ha powierzchni. Dziś jezdnia tej drogi idzie środkiem i zajmuje zaledwie parę metrów szerokości, a resztę dawnego wygonu zamieniono na pole orne, które wieś wydzierżawia sąsiadom drogi, a otrzymane pieniądze przeznacza na potrzeby szkoły, straży i inne podobne cele. Od pewnego czasu czynione są starania, aby wygon sprzedać, a otrzymane pieniądze obrócić na budowę domu ludowego, w którym znalazłaby pomieszczenie i szkoła.

Druga droga, wiodąca przez Stanisławice ze wschodu na zachód, posiada we wsi około 4 km długości i 12 m szerokości. Okryła ona w ostatnich czasach okoliczną sławą Stanisławice. Jest ona miejscami piaszczysta, miejscami gliniasta lub sapowata w zależności od gruntu przez który prowadzi, a w czasie mokrym pełna kałuż i błota, jak każda prawie wiejska droga. Na wiosnę 1937 r. stanisławiczanie powzięli chwalebna myśl, którą zamienili w czyn: od strony północnej zbudowali 1½ m szerokości chodnik, obłożyli go od jezdni darnią, a oprócz tego wysadzili drzewami, które pobielili wraz z palikami wapnem, a przy każdym drzewku postawili na straż pobieleny kamień, co czyniło bardzo dodatnie wrażenie. Chodnik wznosi się na ¼ metra ponad jezdnię, zrobiony jest z ubitej ziemi, gliny, darni lub drobnych kamieni, a wszystko przysypane grubo piaskiem. Wprawdzie popelniono dużo niedociągnięć, bo nie wyprostowano wcześniej pokrzywionej w wielu miejscach płotami drogi, a drzewka i ich posadzenie pozostawiają wiele do życzenia, bo spotykamy wśród nich brzozy, jodły, sosny, graby, klony, lipy, dzikie grusze i jabłonie, zdziczałe śliwy i wiśnie — wszystko, czego mogły dostarczyć „sady” i pobliski las, dalej drzewka są posadzone za gęsto, a sam chodnik należało, zdaje się, zrobić od strony południowej, aby drzewa ocieniały całą drogę. Pomimo wszystko chodnik jest dobry, służy stanisławiczantom i obcym, którzy podziwiają solidarny wysiłek wsi przy jego budowie

(każdy gospodarz zbudował za swoją kolonią) i posadzeniu około 1500 sztuk drzewiny. Nic dziwnego, że miejscowy starosta powiatowy pismem z dnia 19 kwietnia 1937 r. wyraził swe pełne uznanie inicjatorom i wykonawcom tego chwalebnego dzieła i, jako przykład godny naśladowania, podał do wiadomości wszystkim gminom powiatu kozienickiego.



Fot. K. Pielgrym.

Chodnik w Stanisławicach.

W ostatnich czasach wieś zaczęła poważnie myśleć o zabrukowaniu piaszczystej drogi, wiodącej od szosy Radomskiej do wschodniej części wsi, a przynajmniej na początek najuczciwszego odcinka od szosy do Cholernej Góry. Ostatnio stanisławiczanie, uchwalili dać bezpłatnie około 300 m³ kamienia, aby tylko powiatowe i gminne władze samorządowe rozpoczęły w bieżącym roku budowę i dopomogły im w ich szlachetnych zamiarach i ofiarnej pracy. Łatwiejszy dojazd do Stanisławic wpłynąłby dodatnio na życie gospodarcze i umysłowe i wywiódł je z niewoli ciemnoty i pokazał szerszemu światu.

NA NAJBLIŻSZĄ PRZYSZŁOŚĆ

Kończąc ten krótki i niepełny opis Stanisławic, należy dotknąć paru spraw, jakie czekają, albo przynajmniej powinny czekać wieś w niedalekiej przyszłości. Wiemy już na podstawie opisu, że gospodarstwa wsi są drobne i dalszy ich podział w wielu przypadkach — chociażby ze względu na wąskość kolonij — winien być zahamowany. Z drugiej znów strony miejscowe warunki wskazują, że podział ten będzie postępował dalej, bo sprzyja mu parę okoliczności: a) bliskość olbrzymich lasów, wśród których jest „zaciszniej” i byt znośniejszy, bo łatwiej o skromny zarobek; b) bliskość Kozienic, które powoli, ale stale pozbywają się gruntów miejskich, a te przechodzą tytułem własności lub dzierżawy w ręce okolicznych wiosek, a w pierwszym rzędzie Stanisławic; c) szybki rozwój przemysłu w niedalekich Pionkach (Zagożdżonie), a ostat-

nio odbudowywanie hamerni w Kozienicach. Ludność wsi będzie wzrastać, szukać dodatkowych zajęć w rzemiośle, w lesie i okolicy, a jednocześnie dzielić dalej gospodarstwa, że już w niedalekiej przyszłości liczba ich wzrośnie dwójnasób.

Powstaje potrzeba podwyższenia wydajności plonów z morgów i obory, aby wyżywić zwiększoną ludność wsi i okolic, co może nastąpić przez podniesienie oświaty ogólnej i rolnej. Obowiązek ten spada w pierwszym rzędzie na organizacje, jakie już istnieją i jakie jeszcze muszą we wsi powstać z Kółkiem Rolniczym na czele. Zadaniem i obowiązkiem ostatniego będzie pomyśleć (i wprowadzić w czyn przez swych licznych członków) o staranniejszej uprawie roli, o nowych ulepszonych odmianach zbóż, okopowych i pastewnych, o rozwoju nieistniejącego sadownictwa, warzywnictwa, o zalesianiu sosną, brzozą i innymi drzewami licznych wzgórz, zwanych tu Małemi i Dużemi Górkami, które szkodzą sąsiednim polom i utrudniają wywóz nawozu i zwózkę plonów z pola. Dalej o wspólnym zakupie nawozów sztucznych i ulepszonych narzędzi i maszyn rolniczych z siewnikiem rządowym na czele, który wpłynie dodatnio na urodzaje i oszczędzi wiele ziarna siewnego, o powstaniu spółdzielczej piekarni i innych instytucjach spółdzielczych, niezbędnych przy kupnie i sprzedaży różnych dóbr ekonomicznych. Wiele też jest do zrobienia w gospodarce łąkowej: łąki czekają, aby je uwolnić od tych licznych i olbrzymich krzaków olszyny i rokiciny, zmniejszających powierzchnię dla traw; na osuszenie przez pobranie wspólnym wysiłkiem rowów odwadniających i osuszających, na bronę łąkową i grabie, które uwolniłyby je od obfitego mchu, na podsiianie słodkimi trawami, na nawożenie różnymi „wyskrobkami” i nawozami sztucznymi z wapnem i kainitem na czele. Sądzić należy, że prace te i zabiegi znakomicie podwyższą wydajność siana, wpłyną na podniesienie hodowli i wydajność mleka, a może nawet wysuną potrzebę założenia mleczarni spółdzielczej.

Niemniej dużo jest do zrobienia nawet w dziale dzisiejszej hodowli, w szerzeniu wiadomości o prawidłowym żywieniu inwentarza, w jego lecznictwie, aby nareszcie ustąpiło racjonalnemu leczeniu barbarzyńskie i szkodliwe zdzieranie paskudnika u chorych zwierząt. A wiadomo, że upadek większego zwierzęcia w małym gospodarstwie, to wielka klęska na długi okres czasu.

Następnie wysuwa się potrzeba staranniejszego obsadzenia drzewami wiejskich dróg, a niemniej ulepszenia choćby przez nawiezenie gliną lub darnią, której jest wiele np. nad Zagożdżonką, kawałka zbyt piaszczystej i uciążliwej drogi, łączącej Stanisławicę z szosą Radom - Kozienice. Pałaca jest też potrzeba walki z chorobami i zapobieganie im przez podniesienie higieny osobistej, domowej, obejść gospodarskich — całej wsi. Dziś jeszcze wielu z mieszkańców nie widzi, nie rozumie i nie docenia tych spraw, więc wyłania się potrzeba

ich uświadczenia społecznego, fachowego i politycznego, aby nie patrzyli na życie Stanisławic, jak koziół na bieżącą wodę, lecz brali udział w ich życiu i dążyli świadomie do podniesienia wsi na wyższy szczebel kultury i życia materialnego. Ciemnota jest jednym z największych wrogów wsi. Stanisławicom są potrzebni pionierzy, aby umieli budzić szlachetne pragnienia i zaspokajać je. Trzeba zacząć od podwalin, od wychowywania młodzieży. Sprawa ta winna znaleźć należyte zrozumienie w organizacjach młodzieżowych, w których młodzież szuka ujścia dla swych pragnień i porywów młodości. Nakazem życiowym jest, aby z tej organizacji zaczęła młodzież wyjeżdżać po naukę tam, gdzie jeszcze nikt nie był ze Stanisławic — do szkół rolniczych i uniwersytetów ludowych. A po zdobyciu wiedzy, po rozszerzeniu światopoglądu, aby wracała na wieś i prowadziła ją ku jaśniejszej doli.

Do prac tych nad odrodzeniem wsi muszą wystąpić solidarnie wszystkie organizacje i instytucje wraz z samorządem wiejskim. I tu wysuwa się sprawa budowy domu ludowego, gdzieby mieściła się i biblioteka, gdzie organizacje będą się mogły zgromadzać, omawiać bolączki i potrzeby swoje i całej wsi, snuć projekty, zamiary. Projekt budowy takiego domu już powstał, teraz idzie o wspólny wysiłek wsi, aby powstał i sam budynek. Historia Stanisławic mówi nam, że wieś często umiała zdobywać się na wyjątkową solidarność, na jednomyślność. Dość przytoczyć lata: 1842/43, 1846 („strajk” papioszyżniany), 1937 przy budowie chodnika wiejskiego, a należy ze spokojem patrzeć w przyszłość, że zdobędą się i teraz, gdy idzie o budowę — szkoły życia publicznego.

BIBLIOGRAFJA

Główny Urząd Statystyczny, Skorowidz miejscowości R. P. Tom III, Warszawa 1925.

Mały Rocznik Statystyczny 1937 r.

Grabski Władysław: Historia Towarzystwa Rolniczego. W-a 1904.

Mapa okolic Kozienic 1:100.000.

Pamiętnik Religijno-Moralny, W-a 1860.

Świętochowski Al., Historia chłopów polskich.

Wiśła, Warszawa 1889.

REKOPISY:

Akta dotyczące się Ekonomji Kozienice, jener. lejtn. Dehnowi darowane Archiwum Państwowe w Radomiu Nr- 653, 659, 842 i 2569.

Inwentarze Ekonomji JKMei Kozienickiej z lat: 1778, 1784 i 1794, Arch. G. A. D, Warszawa.

Lustracja Ekonomji Kozienic z r. 1825, Arch. Gł. Akt. Dawnych, Warszawa.

Rachunki Ekonomji JKM stołowej Kozienickiej z r. 1787, A. G. A. D. Warszawa.

Tabela nadawcza posiołka Iljanówki, Arch. Skarbowe, Warszawa.

Tabela likwidacyjna wsi Stanisławic, „ „ „ Warszawa.

Księga podatkowa i opisowa. Zarząd gminny Kozienice.

Jastrzębia, czerwiec - sierpień 1937 r.

IŁOŚĆ I RODZAJ ZIEMI W POSZCZEGÓLNYCH
GOSPODARSTWACH W STANISŁAWICACH
według tabeli likwidacyjnej z r. 1864.

L. p.	Nr. tabeli likwidacyjnej.	Nazwisko i imię	Pod zabudowania i ogrodem		Ziemie ornej		Łąki		Nieżytków		Ogółem ziem w osadzie	
			mg	pr	mg	pr	mg	pr	mg	pr	mg	pr
1	1	S-cy Kutylcy Jana	—	262	29	98	24	255	—	72	55	15
2	2	Kutyla Piotr	—	155	13	241	10	244	—	38	25	40
3	3	S-cy Kutylcy Walent.	—	66	13	268	10	157	—	28	24	191
4	4	Wit Kacper	—	86	14	238	10	125	—	35	25	149
5	5	Kutyla Andrzej	—	27	14	213	9	257	—	30	24	197
6	6	Ceglarz Piotr	—	27	6	261	5	48	—	24	12	35
7	7	Ceglarz Jan	—	104	14	215	9	284	—	29	25	33
8	8	S-cy Kościaka Andrzej	—	35	24	219	14	26	—	38	280	
9	9	Wilk Wawrzyniec	—	112	16	71	8	256	—	16	25	139
10	10	S-cy Rębisia Feliksa	—	155	17	169	8	183	—	9	26	207
11	11	Tomczyk Franciszek	—	60	24	270	13	167	—	43	38	197
12	12	S-cy Hałdasia Wojc.	—	130	27	264	11	31	—	39	125	
13	13	S-cy Hałdasia Piotra	—	32	19	99	7	103	—	7	26	234
14	14	Marud Kazimierz	—	45	18	64	5	126	—	7	23	235
15	15	S-cy Ceglarza Stanis.	—	70	19	141	6	93	—	6	26	4
16	16	Komisarski Józef	—	33	9	274	3	224	—	5	13	231
17	17	Ceglarz Karol	—	26	18	22	7	129	—	7	25	177
18	18	Rębis Józef 25 mg 217 pr	—	131	26	19	11	257	—	38	107	
19	19	S-cy Nowaka A. 12 mg 280 pr	—	59	20	296	6	43	—	7	27	98
20	20	S-cy Miklińskiego W.	—	9	9	150	3	74	—	5	12	233
21	21	S-cy Boryczki Jacen.	—	7	9	287	3	38	—	13	32	
22	22	Smolarczyk Jakób	—	11	18	70	6	277	—	7	25	58
23	23	Smolikowski Błażej	—	70	19	55	6	46	—	13	25	171
24	24	Softys Franciszek	—	85	19	124	5	258	—	29	25	167
25	25	Drapała Dominik	—	85	19	124	5	258	—	29	25	167
26	26	S-cy Miklińskiego K.	—	85	19	124	5	258	—	29	25	167
27	27	S-cy Babuli Tomasza	—	85	19	124	5	258	—	29	25	167
28	28	Spyra Antoni	—	85	19	124	5	258	—	29	25	167
29	29	Babula Jacenty	—	85	19	124	5	258	—	29	25	167
30	30	Kwaśnik Andrzej	—	85	19	124	5	258	—	29	25	167
31	31	Starzyk Piotr	—	85	19	124	5	258	—	29	25	167
32	32	Babula Antoni	—	85	19	124	5	258	—	29	25	167
33	33	Babula Onufry	—	85	19	124	5	258	—	29	25	167
34	34	S-cy Babuli Pawła	—	85	19	124	5	258	—	29	25	167
35	35	Kozica Franciszek	—	85	19	124	5	258	—	29	25	167
36	36	Babula Piotr	—	85	19	124	5	258	—	29	25	167
37	37	S-cy Miklińskiego Fil.	—	85	19	124	5	258	—	29	25	167
38	38	Stępień Stanisław	—	85	19	124	5	258	—	29	25	167
39	39	Stęzyk Wincenty	—	85	19	124	5	258	—	29	25	167
40	40	S-cy Sławka Jana	—	85	19	124	5	258	—	29	25	167

L. p.	Nr. tabeli likwidacyjnej.	Nazwisko i imię	Pod zabudo- waniami i ogrodem		Ziemie ornej		Łąki		Nieżytków		Ogółem zie- mi w osadzie	
			mg	pr	mg	pr	mg	pr	mg	pr	mg	pr
40	25	S-cy Stazyka Wojc.	—	180	20	176	5	120	—	27	26	176
41		Drapała Antoni	—	122	20	30	5	81	—	22	25	233
42	26	Drapała Marcin	—	—	19	73	5	188	—	27	24	261
43		Buras Teofil	—	—	209	21	150	4	148	—	17	26
44	27	Drapała Kazimierz	—	30	11	93	1	290	—	7	13	113
45		Drapała Piotr	—	51	21	223	3	45	—	7	25	19
46	28	Tęcza Franciszek	—	58	22	237	3	33	—	7	26	28
47		Kwaśnik Franciszka	—	—	22	282	3	17	—	7	25	299
48	29	S-cy Kwaśnika Marc.	—	28	11	279	1	175	—	—	13	182
49		S-cy Puka Kazimier.	—	72	22	141	3	86	—	7	25	299
50	30	Szczur Józef	—	63	21	229	3	98	—	7	25	90
51		Wójcik Kazimierz, st.	—	72	22	243	3	71	—	7	26	86
52	31	Wójcik Kazimierz, mł.	—	132	21	240	3	101	—	7	25	173
53		Tęcza Jan	—	92	23	38	3	118	—	7	26	248
54	32	S-cy Barana Jana	—	129	20	168	4	35	—	7	25	32
55		Szarawarski Stanisław	—	60	21	60	4	41	—	7	25	161
56	33	Drapała Antoni	—	58	22	125	4	25	—	7	26	208
57		Drapała Marek	—	125	22	167	3	216	—	10	26	208
58	34	Różański Tomasz	—	104	22	34	3	139	—	16	25	277
59		Gruszka Jakób	—	28	21	57	3	213	—	14	24	298
60	35	S-cy Wójcika Bazyl.	—	45	23	128	3	228	—	2	27	101
61		Wójcik Jan	—	144	21	278	3	227	—	14	26	49
62	36	S-cy Kwaśnika Ig.	—	145	22	216	3	171	—	15	26	232
63		Rogala Roch	—	76	21	83	3	147	—	15	25	6
64	37	Rogala Michał	—	93	20	81	4	234	—	15	25	108
65		S-cy Zięby Filipa	—	100	20	34	5	157	—	15	25	291
66	38	Paduch Stanisław	—	162	20	227	5	10	—	13	26	99
67		Wąsik Jacenty	—	141	21	205	3	244	—	6	25	290
68	39	Wąsik Tomasz	—	141	21	205	3	244	—	6	25	290
69		Wołosz Franciszek	—	141	21	205	3	244	—	6	25	290
70	40	Sienior Ludwik	—	141	21	205	3	244	—	6	25	290
71		S-cy Kozicy Jana	—	141	21	205	3	244	—	6	25	290
72	41	S-cy Kłosa Michała	—	141	21	205	3	244	—	6	25	290
73		Wolak Józef	—	141	21	205	3	244	—	6	25	290
74	42	S-cy Maciąga Jana	—	141	21	205	3	244	—	6	25	290
75		Posłuszny Ignacy	—	141	21	205	3	244	—	6	25	290
76	43	S-cy Sieniora Baltaz.	—	141	21	205	3	244	—	6	25	290
77		Wołosz Jakób	—	141	21	205	3	244	—	6	25	290
78	44	Tomczyk Jan	—	141	21	205	3	244	—	6	25	290
79		Sławiński Michał	—	141	21	205	3	244	—	6	25	290
80	45	Sławiński Leon	—	141	21	205	3	244	—	6	25	290
81		Kłos Michał	—	141	21	205	3	244	—	6	25	290
82	46	Parys Bartłomiej	—	141	21	205	3	244	—	6	25	290
83		Oczkowski Piotr	—	141	21	205	3	244	—	6	25	290
84	47	Oczkowski Bartłom.	—	141	21	205	3	244	—	6	25	290
85			—	141	21	205	3	244	—	6	25	290

L. p.	Nr tabeli, likwidacyjn.	Nazwisko i imię	Pod zabudowaniami i ogrodem		Zieml ornej		Łąk		Nieużytków		Ogółem ziemi w osadzie	
			mg	pr	mg	pr	mg	pr	mg	pr	mg	pr
85	53	Starzyk Grzegorz	—	90	21	189	4	63	—	20	26	42
86		Oczkowski Józef	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
87	54	Oczkowski Stanisław	—	121	21	73	3	249	—	16	25	143
88		Oczkowski Piotr	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
89	55	Wołosz Jan	—	88	20	230	4	239	—	2	25	257
90		Mikliński Franciszek	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
91	56	S-cy Cichońskiego I.	—	63	21	139	4	203	—	—	26	105
92		S-cy Cichońskiego L.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
93	57	Glidziński Kazimierz	—	121	20	283	4	79	—	—	25	183
94		Glidziński Piotr	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
95	58	S-cy Starzyka Ur.	—	24	22	81	4	56	—	—	26	161
96		Wąsik Jan	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
97	59	Boryczka Tomasz	—	57	20	131	4	70	—	—	24	258
98		Boryczka Stanisław	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
99	60	Boryczka Marcin	—	39	22	33	4	242	—	—	27	14
100		S-cy Boryczki Lastera	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
101	61	S-cy Mierzwińskiego	—	61	21	279	4	72	—	—	26	112
102		Krześniak Paweł	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
103	62	S-cy Goli Marcina	—	45	21	145	4	161	—	—	26	51
104		Mikliński Wawrzyn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
105	63	S-cy Goli Jana	—	51	20	295	4	121	—	—	25	167
106		Gola Wincenty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
107	64	S-cy Wójcika Szym.	—	63	21	10	4	203	—	96	25	276
108		Wójcik Tomasz	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
109	65	S-cy Goli Stanisława	—	74	22	7	4	—	—	—	26	81
110		Szerszeń Wojciech	—	51	22	1	3	178	—	—	25	250
111	67	Wołosz Wołciech	—	55	22	240	3	213	—	8	26	208
112		Wołosz Kazimierz	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
113	68	Sołtys Jan	—	55	21	17	3	192	—	48	24	264
114		S-cy Goli Tomasza	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
115	69	Różański Jan	—	49	22	35	3	249	—	30	26	33
116		Kłos Piotr	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
117	70	Boryczka Grzegorz	—	100	22	27	3	214	—	15	26	41
118		Wit Walenty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
119	71	S-cy Drapały Piotra	—	32	21	158	4	230	—	—	26	120
120		Wójcik Wojciech	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
121	72	S-cy Paducha Anton.	—	109	20	72	4	182	—	—	25	63
122		Drapała Andrzej	—	64	21	271	4	121	—	—	26	156
123	74	S-cy Szyrmy Idziego	—	89	21	203	4	246	—	—	26	238
124		Zimka Tomasz	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
125	75	Maruda Sylwester	—	131	30	206	5	205	—	—	36	242
126		S-cy Marudy Marcina	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
127	76	Pachniak Jan	—	287	35	68	15	37	—	76	51	92
		Nieużytki, drogi	—	—	—	—	—	—	24	57	—	—
Razem			20	235	1553	218	433	84	72	190	2007	237

